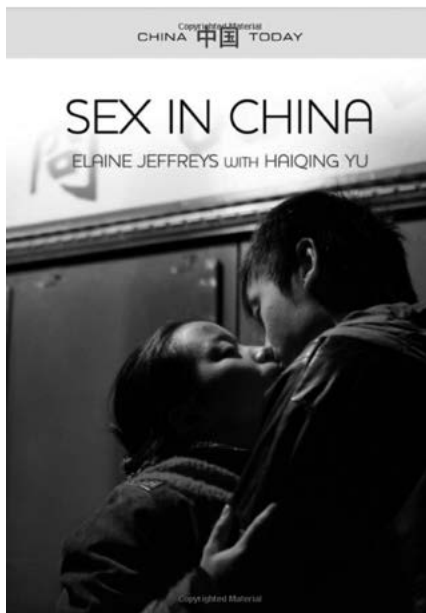


Życie seksualne Chin w teorii i w praktyce

Halina Wasilewska



W 1986 roku, u schyłku zimnej wojny, podczas bezprecedensowego mostu telewizyjnego Lenin-grad–Boston uczestniczka programu Ludmiła Nikołajewna Iwanowa (przedstawicielka organizacji społecznej Komitet Kobiet Radzieckich) wypowiedziała słynne zdanie: „W Związku Radzieckim seksu nie ma”¹. I choć słowa te były wyjęte z kontekstu i w istocie stanowiły tylko fragment odpowiedzi na pytanie o obecność epatujących seksem reklam w telewizji, stały się synonimem purytyzmu i cenzury obyczajowej panujących w krajach rządzonych za pomocą ideologii marksizmu i leninizmu. Wydawałoby się, że podobnie jak w ZSRR, w Chińskiej Republice Ludowej poza słynnymi ekscesami przewodniczącego Mao² seks został z życia społecznego wyrugowany niemal całkowicie i nie wykraczał już poza swoje wyłącznie prokreacyjne funkcje. Obecna polityczna i gospodarcza pozycja Chin powoduje, że warto przyglądać się temu aspektowi życia Chińczyków ze szczególną uwagą. Po pierwsze dlatego, że od modeli zachowań seksualnych zależy mocno dziś zachwiana demograficzna przyszłość Państwa Środka, po drugie dlatego, że kształtujące się nowe modele rodziny i związków między ludźmi mogą

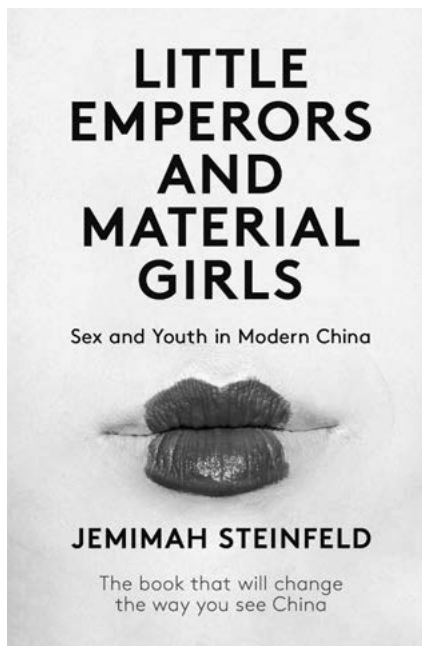
¹ W ZSRR seksu nie ma, Wikipedia, https://pl.wikipedia.org/wiki/W_ZSRR_seksu_nie_ma (29.05.2017).

² Obszernie na temat życia seksualnego Mao Zedonga pisze jego wieloletni osobisty lekarz, zob. Li Zhisui, *Prywatne życie przewodniczącego Mao*, przekł. Z. Zaczyn, Warszawa 1996.

mieć wpływ na przyszłość polityczną tej największej światowej ekonomii.

Amerykański antropolog Stevan Harrell zadaje pytanie, dlaczego ludzie organizują pewien zakres swoich aktywności w rodzinie w określonych miejscach i do jakiego stopnia wypełnianie tych potrzeb determinuje strukturę rodziny. Harrell wskazuje, że ludzie przystosowują struktury rodzinne do otoczenia, w którym żyją, a ten proces adaptacyjny jest zróżnicowany. Rodziny jako niewielkie grupy ludzi o bardzo nikłym wpływie politycznym i społecznym muszą dostosowywać się do organizacji społeczeństwa, które współtworzą. Oznacza to, że organizacja systemu rodziny i wykonywane w jej obrębie aktywności zdeterminowane są przez rodzaj systemu społecznego, który tę rodzinę obejmuje. Istnieje jednak dostrzegana przez Harrella inna możliwość, mianowicie taka, że w pewnych okolicznościach to organizacja rodziny może wywierać wpływ na rodzaj stosunków panujących w całym społeczeństwie. Ewolucje systemów rodzinnych są niewątpliwie częścią ewolucji systemów społecznych. Choć ekologiczne i społeczne środowisko wyznacza ramy strukturom rodzinnym, nigdy jednak nie determinuje ich całkowicie³.

Jednym z bardziej jaskrawych przykładów wpływu środowiska społecznego na struktury rodziny jest historia współczesnych Chin. Państwo Środka w ciągu ostatnich 100 lat było areną gwałtownych przemian politycznych, społecznych i ekonomicznych. Przez Chiny przetoczyły się krwawe wojny domowe, okrutna okupacja japońska, wreszcie szaleńcze działania Mao, takie jak wielki skok naprzód (1958–1959) obiecujący wieczny dobrobyt, a skutkujący ogólnochińskim głodem, czy rozsadzająca więzi społeczne rewolucja kulturalna (1966–1976). Wreszcie pod koniec XX wieku Chiny przystąpiły do kolejnej wielkiej rewolucji, jaką stało się zbudowanie kapitalizmu pod przewodnictwem partii komunistycznej. Każda z tych zmian – przejście od monarchii absolutnej do republiki, zastąpienie republiki przez państwo komunistyczne i wreszcie wprowadzenie dyktatu gospodarki wolnorynkowej – była oczywiście szokiem dla tkanki ekonomicznej, ale także przebudowywała delikatną strukturę stosunków społecznych, w tym funkcje rodziny. Ale nie tylko instytucja rodziny jest uzależniona od historycznych zawirowań. Histo-



ria i polityka mają też ogromny wpływ na całość relacji międzyludzkich, w tym sprawy, wydawałoby się, tak osobiste i intymne jak życie seksualne. Każdy z wielkich totalitarnych albo globalnych projektów społecznych zagospodarowuje życie ludzi w najdrobniejszym szczególe, z wyjątkowym upodobaniem zajmuje się jednak tym, co pozornie najmniej uchwytne, a więc ich snami, marzeniami i pożądaniami. Nie inaczej działo się i dzieje w Chinach. Eksperymenty społeczne na gigantyczną skalę przeprowadzane w Chińskiej Republice Ludowej, mające na celu kontrolowanie przyrostu populacji, były działaniem bez precedensu w historii. Upowszechnienie w latach 80. XX wieku modelu rodziny z jednym tylko dzieckiem, będącej kluczowym założeniem polityki planowania urodzeń, doprowadziło w kolejnym pokoleniu do nigdy dotąd w takim zakresie nieobserwowanych zmian mentalności i strategii budowania relacji społecznych. Pośród wielu napisanych na ten temat opracowań uwagę zwracają dwie wydane w tym samym czasie, ale napisane z zupełnie odmiennych perspektyw książki: wydana przez Polity Press *Sex in China* autorstwa Elaine Jeffreys i Haiqing Yu oraz *Little Emperors and Material Girls – Sex and Youth in Modern China*,

³ S. Harrell, *Human Families. Social Change in Global Perspective*, Oxford 1997, s. 27.

której autorką jest Jemimah Steinfeld. *Sex in China* to akademickie opracowanie opisujące dramatyczne przemiany, które następowały w życiu seksualnym Chińczyków od początku lat 80. ubiegłego stulecia. Pokazuje nie tylko to, w jaki sposób seks we współczesnych Chinach jest zjawiskiem coraz bardziej widocznym, ale także przedstawia go jako zarządzany i kontrolowany fenomen. Autorki omawiają takie kwestie, jak planowanie rodziny, prostytutka, problematyka LGBT i queer oraz komercjalizacja i utowarowienie seksu wśród młodego pokolenia mieszkańców Chin kontynentalnych. Ten ostatni temat analizowany jest też w szczególnie interesujący sposób przez dziennikarkę Jemimah Steinfeld, której książka przedstawia konsekwencje połączenia ideologii komunistycznej z kapitalistyczną praktyką w społeczeństwie, w którym powszechnie panujący model rodziny zdominowany przez pozbawionych wolnego czasu jedynaków całkowicie zaprzecza chińskiej tradycji.

Stevan Harrell opisuje model tradycyjnej chińskiej rodziny wielopokoleniowej, w której przewodnią rolę odgrywał patriarcha rodu stojący na czele kooperatywy połączonych rodzin, tworzonych przez braci i ich żony, mieszkających wspólnie lub w osobnych gospodarstwach, prowadzących jednak wspólną działalność ekonomiczną. Tradycyjna rodzina była połączona silnymi więzami podtrzymywanymi przez kult przodków. W przypadku gdy rodzina żyła pod jednym dachem, pracujący mężczyźni przekazywali swoje zarobki głowie rodziny dokonującej redystrybucji dochodów⁴. Ten tradycyjny model został unicestwiony po ustanowieniu Chińskiej Republiki Ludowej, w szczególności w wyniku rewolucji kulturalnej, która w brutalny sposób porozrywała więzi rodzinne i społeczne.

Jeffreys i Yu przede wszystkim stanowczo rozprawiają się z tezą, jakoby w Chinach Ludowych seksu nie było. Można powiedzieć, że rewolucja seksualna w Chinach trwa i przechodzi swoje różne etapy od kilkudziesięciu lat. Choć istotnie przez wiele lat temat seksu w chińskim dyskursie społecznym był tabuizowany i uważany za przejaw burżuazyjnego zepsucia, warto zwrócić uwagę, że mimo swojego represyjnego i totalitarnego charakteru Komunistyczna Partia Chin promowała ideę równości kobiet i mężczyzn. Po dojściu do władzy komuniści chińscy położyli kres sięgającej czasów feudalnych tradycji

poligamii i aranżowanych małżeństw. Pierwszego maja 1950 roku, siedem miesięcy po ustanowieniu ChRL, wprowadzono prawo małżeńskie oparte na zasadach monogamii i wolnego wyboru partnerów. Przewodniczący Mao w dedykacji dla pierwszego numeru czasopisma „Kobieta Nowych Chin” (*Xin Zhongguo funü* 新中国妇女) z dnia 20 lipca 1949 roku pisał: „Jednoczcie się i bierzcie udział w działalności produkcyjnej i politycznej, by polepszyć położenie ekonomiczne i polityczne kobiet”⁵. Słynnym powiedzeniem Mao nawołującym do równości płci było też hasło „Kobiety mogą podtrzymać połowę nieba”⁶.

Rząd komunistyczny podjął również walkę ze zjawiskiem prostytutki i plagą chorób wenerycznych, podkreślając, że są to pozostałości systemu nierówności klasowych i płciowych. Podjęto szeroko zakrojoną kampanię edukacyjną i uświadamiającą, co przeczy tezie o przemilczaniu kwestii seksu w dyskursie publicznym. I choć z dzisiejszej perspektywy istotnie można uznać stanowisko chińskich komunistów promujących heteroseksualny seks małżeński za konserwatywne i restrykcyjne, trudno nie zgodzić się z tym, że w swoim czasie ich dokonania w zakresie równouprawnienia w Chinach były przełomowe⁷. Wprowadzona na przełomie roku 1979 i 1980 polityka jednego dziecka może także być rozpatrywana dwojako. Z jednej strony jest to najszerzej i najgłębiej zakrojona (nierządkiem bardzo brutalna) akcja przejmowania kontroli nad prywatnym życiem obywateli. Z drugiej strony polityka ta doprowadziła do rozluźnienia związku pomiędzy seksem i prokreacją oraz w istotny sposób zmieniła życie kobiet w Chinach. Chińskie kobiety żyją dłużej, ponieważ znacząco zmniejszyła się śmiertelność związana z porodami. Ponadto kobiety mniej czasu muszą poświęcać na opiekę nad dziećmi, co wpływa na ich pozycję zawodową i społeczną. Ubocznym skutkiem polityki jednego dziecka było wprowadzenie

⁵ Wyjątki z dzieł przewodniczącego Mao Tse-Tunga, Wrocław 2005, s. 402.

⁶ Powiedzenie to, w języku chińskim brzmiące: „Fūnǚ néng dǐng bànbiān tiān 妇女能顶半边天”, było jednym z najważniejszych sloganów rządowych symbolizujących wsparcie państwa dla politycznego i społecznego równouprawnienia kobiet i mężczyzn. Zob. Xueping Zhong, *Women Can Hold Up Half of the Sky*, [w:] Wang Ban (red.), *Word and Their Stories. Essays on the Language of the Chinese Revolution*, Leiden, Boston 2011, s. 227–248.

⁷ Por. Cai Xiang, *Revolution and Its Narratives. China Socialist Literary and Cultural Imaginaries, 1949–1966*, ed. and transl. by R.E. Karl and X. Zhong, Durham 2016, s. 298.

⁴ S. Harrell, *Human Families...*, s. 402.

w Chinach nowych modeli życia seksualnego, których centralnym punktem odniesienia przestała być prokreacja⁸. To ważne spostrzeżenie, bowiem nowa rewolucja seksualna w Państwie Środka kojarzona jest przede wszystkim z otwarciem na świat i nowymi strategiami w ekonomii, natomiast rzadko dostrzega się długofalowe konsekwencje polityki wewnętrznej prowadzonej w Chinach⁹.

Życie rodzinne, tradycyjnie pojęte małżeństwo i wydanie na świat potomka lub potomków oczywiście są nadal centralnymi wartościami wyznawanymi przez większość Chińczyków. Dominującym scenariuszem na życie jest znalezienie męża/żony o odpowiednich cechach fizycznych i statusie ekonomicznym. Młodzi Chińczycy podczas spotkań rodzinnych nieustannie są indagowani przez starszych członków rodziny o to, kiedy wstąpią w związek małżeński, a jeśli pojawiają się na spotkaniach ze swoimi partnerami, pytani są, kiedy będą mieli dzieci. Presja społeczna ukierunkowana na tradycyjny, heteroseksualny, a przede wszystkim udany ekonomicznie związek jest szczególnie dotkliwa dla młodych samotnych kobiet, którym bardzo szybko, bo już w 27 roku życia, przypina się etykietkę *shengnü* (*shèngnǚ* 剩女), „pozostawionych kobiet”¹⁰. Termin ten został spopularyzowany przez Chińskie Ministerstwo Edukacji, a jego kolokwialne znaczenie odnosi się do kobiety, mieszkanki wielkiego miasta, której status społeczny i wykształcenie są zbyt wysokie, aby mogła znaleźć dla siebie właściwego partnera.

Dzisiejsze Chiny siedzą na wielkiej demograficznej bombie. Społeczeństwo starzeje się i w niedalekiej przyszłości pojawi się widmo braku rąk do pracy. Bezwzględnie realizowana polityka jednego dziecka w połączeniu z utrwalonym w tra-

dycji pragnieniem posiadania męskiego potomka doprowadziły do zachwiania równowagi między liczbą kobiet i mężczyzn. Dziś na 100 urodzonych dziewczynek przypada 118 chłopców. Szacuje się, że w Chinach żyje o 20 milionów więcej mężczyzn przed trzydziestką niż kobiet w ich wieku. Do roku 2020 populacja tej „nadwyżki” przekroczy liczbę mieszkańców stanu Teksas¹¹. Okazuje się jednak, jak pisze Jemimah Steinfeld, że samotni mężczyźni także doczekali się swojego określenia, którym jest *guanggun* (*guānggūn* 光棍), „naga gałąź”¹². Oblicza się, że w Chinach żyje około 50 milionów mężczyzn pozbawionych szansy znalezienia partnerki i wejścia w związek małżeński. Jest to ściśle związane z kulturowym modelem związków zawieranych przez Chińczyków. Mężczyźni typu alfa żenią się z kobietami typu beta, mężczyźni typu beta z reguły pozostają samotnymi mieszkańcami wsi, a z kolei kobiety typu alfa migrują do wielkich miast i zasilają szereg *shengnǚ*¹³.

Jemimah Steinfeld zwraca uwagę na niezwykle interesujący fenomen społeczny, który jest wynikiem polityki jednego dziecka. Młodzi Chińczycy wychowani jako jedynacy, pozbawieni naturalnego towarzystwa braci i siostr, mają problemy w nawiązywaniu relacji międzyludzkich i bardzo trudno jest im znaleźć swoich życiowych partnerów. Mieszkający w miastach, należący do nowej klasy średniej Chińczycy nie mają czasu na randkowanie podczas studiów, kiedy walczą o uzyskanie jak najlepszych wyników umożliwiających im podjęcie jak najwyższej płatnej pracy. Później spędzają długie godziny w biurze i znów nie mogą sobie pozwolić na życie towarzyskie, a krąg osób, z którymi się stykają, dramatycznie się zawęża. Z pomocą przychodzą tu dwa rozwiązania – jedno jest analogowe, a drugie cyfrowe. Szczególnie interesująca jest alternatywa analogowa. Polega ona na tym, że w określonych punktach miasta, w parkach lub na placach, rodzice wywieszają zdjęcia swoich potomków wraz z informacjami na temat ich wieku, cech fizycznych, wykształcenia, aktualnej pracy i zarobków oraz sami aktywnie przeglądają ogłoszenia dotyczące

⁸ E. Jeffreys, H. Yu, *Sex in China*, Cambridge 2015, s. 45–49.

⁹ W ciągu ostatnich kilku lat restrykcyjne przepisy dotyczące kontroli urodzeń ulegały rozluźnieniu – początkowo Chińczykom, którzy sami byli jedynakami, wolno było mieć dwójkę dzieci, a od 1 stycznia 2016 r. przyzwolenie to dotyczy już wszystkich par. Okazuje się jednak, że młodzi ludzie nie są wcale tak entuzjastycznie nastawieni do prokreacji – niewiele par, które mogły wnioskować (sic!) o urodzenie drugiego dziecka, skorzystało z tej możliwości w 2015 r. – taki wniosek złożyło tylko 15,4% kwalifikujących się par. Obecnie zniesiono również konieczność uzyskania pozwolenia na urodzenie drugiego dziecka.

¹⁰ Konotacje wyrazu *shèng* 剩 w języku chińskim to „niepotrzebny, pozostawiony, zepsuty”; zazwyczaj tak określa się pozostawione lub zepsute jedzenie, które trzeba wyrzucić. Więcej na ten temat zob. L. Hong Fincher, *Leftover Women, The Resurgence of Gender Inequality in China*, London 2014.

¹¹ J. Steinfeld, *Little Emperors and Material Girls – Youth and Sex in Modern China*, London 2015, s. 17–19.

¹² W tym wypadku *guāng* 光, „nagi, pusty”, odnosi się do mężczyzny, który nie zapewni przedłużenia rodu. Spłodzenie potomka, zwłaszcza syna, było podstawowym obowiązkiem mężczyzny wobec swoich przodków w tradycyjnej rodzinie chińskiej.

¹³ Zob. J. Steinfeld, *Little Emperors...*, s. 19–20.

płci przeciwnej¹⁴. Takie rozwiązanie problemu przypomina tradycyjnie aranżowane małżeństwa. Znacznie bardziej powszechne jest poszukiwanie partnerów w internecie, które według danych z 2014 roku podjęło ponad 600 milionów Chińczyków. Mimo panującej w chińskiej sieci cenzury władze dopuszczają tak ekstrawaganckie, wydawałoby się, platformy jak nagie chatroomy. Chcący iść na randkę Chińczycy mogą też korzystać z mobilnej platformy Momo. Pierwszym chińskim internetowym biu-rem matrymonialnym i randkowym było założone w 2003 roku przez Gong Haiyan, singielkę z Szanghaju, biuro Jiayuan.com (Piękne Przeznaczenie). W ciągu 10 lat Piękne Przeznaczenie zdobyło ponad 60 milionów klientów, obsługiwało 44% rynku i znalazło się na liście NASDAQ. Konkurencja Jiayuan – Zhenai.com (Drogocenna Miłość) – obsługuje 30 milionów użytkowników. Dla porównania największy serwis randkowy w USA Match.com obsługuje około 15 milionów użytkowników. Usługi te nie są tanie; sześciomiesięczny abonament w Pięknym Przeznaczeniu kosztuje równowartość połowy średniej pensji mieszkańca Pekinu. Można też zauważyć, że życie seksualne Chińczyków bywa nie tylko mediowane przez internet, ale z biegiem czasu w znacznym stopniu się do niego przeniosło. Jeffreys i Yu zwracają uwagę na to, że cyberseks i wirtualne małżeństwa stały się zwyczajną częścią doświadczenia młodych Chińczyków¹⁵.

Choć poszukiwanie partnera życiowego w celu zawarcia małżeństwa nadal jest jednym z ważniejszych celów życiowych młodych Chińczyków, bardzo wyraźnie widać, że w Państwie Środka dokonała się wielka rewolucja seksualna, której przebieg Jeffreys i Yu opisują w trzech fazach. Jej początki obserwować można po śmierci Mao w 1976 roku, kiedy zrehabilitowana została wcześniej uważana za burżuazyjną idea „miłości romantycznej”. Odejście od ery deseksualizacji symbolizowały publikowane pod koniec lat 70. powieści takich autorów jak Liu Xinwu, Zhang Jie czy Zhang Xian. Przełom lat 70. i 80. oraz nowa polityka gospodarcza oznaczały także początek przenikania do Chin kontynentalnych produktów kultury popularnej z Tajwanu i Hongkongu. Drugi etap rewolucji seksualnej w Chinach przypada na początek lat 90., kiedy powstawały załączki społeczeństwa konsumpcyjnego i mediów komercyjnych, w których tematy życia seksualnego,

orientacji seksualnych i ich manifestacji mogły być otwarcie dyskutowane. Trzeci etap rewolucji to już nowe milenium, kiedy dla młodych mieszkańców chińskich miast, zwłaszcza dla przedstawicieli klasy średniej, seks stał się rozrywką i jednym z możliwych, ale nie najbardziej poszukiwanych sposobów spędzania wolnego czasu. W kulturze tej aktywność seksualna wyraźnie rozdzielona jest od kwestii relacji międzyludzkich, uczuć czy ocen moralnych. Symbolem oddzielenia życia seksualnego od strefy uczuciowej, ukazującym również pragmatyczny stosunek do małżeństwa, są cytowane w obu omawianych publikacjach słowa wypowiedziane przez uczestniczkę telewizyjnego programu randkowego, która zapytana przez jednego z uczestników, czy pojedzie z nim na przejażdżkę jego rowerem, powiedziała: „Wolę płakać w BMW, niż śmiać się na rowerze”.

Poszerzenie pola dyskursu o seksualności w Chinach dotyczy też społeczności LGBT, która liczy w Chinach około 40 milionów osób¹⁶. W Chińskiej Republice Ludowej, która za czasów Mao uważała homoseksualizm za typową dla kapitalistycznych społeczeństw formę degeneracji, znaleźć dziś można setki gejowskich barów, restauracji i klubów. Istnieją strony internetowe, festiwale filmowe i grupy wsparcia. Seks homoerotyczny w maoistowskich Chinach był karany jako wybryk chuligański, jednak już od początku lat 80. obserwować można stopniowe ewoluowanie dyskursu od całkowitego tabu po otwartą debatę. W roku 1997 usunięto z kodeksu karnego paragrafy dotyczące sodomii i chuligaństwa. W 2001 homoseksualizm został usunięty z trzeciej edycji chińskiego wydania *Klasyfikacji chorób psychicznych*. Niekonwencjonalne tożsamości seksualne początkowo traktowane były jako przejaw degeneracji politycznej, później jako jednostka chorobowa, by w końcu stać się jedną z wielu dopuszczalnych tożsamości człowieka. W mediach, w filmie i internecie pojawiają się coraz częściej pozytywne postaci kojarzone z nienormalną preferencją seksualną. Najbardziej popularnym określeniem wobec osób homoseksualnych jest *tongzhi* (*tóngzhì* 同志), czyli „towarzysz”. Społeczność LGBT preferuje to określenie, ponieważ słowo *gay* (*tóngxìngliànzhě* 同性恋者) kojarzone jest z obcym wpływem kulturowym i brzmi niepoważnie. Natomiast przechwycenie używanego przez członków partii słowa „towarzysz” powoduje skojarzenie społeczności LGBT z odpowiedzialną

¹⁴ Ibidem, s. 25–32.

¹⁵ E. Jeffreys, H. Yu, *Sex in China...*, s. 55.

¹⁶ Ibidem, s. 68.

częścią ciężko pracującego społeczeństwa, a z drugiej strony traktowane może być jako rodzaj kpiny wobec chińskich władz¹⁷. Tym samym określenie „gej” stało się kontrmanifestacją tych młodych ludzi, dla których nienormatywna tożsamość seksualna jest przejawem ich przynależności do kosmopolitycznej kultury negującej ograniczenia narzucane przez ciągle restrykcyjne chińskie społeczeństwo.

Seksualność w swoim rynkowym, medialnym i przede wszystkim performatywnym aspekcie w Chinach staje się także gestem o znaczeniu politycznym. W kraju, w którym niemożliwa jest otwarta debata polityczna, tożsamości seksualne oraz wyrażanie własnej indywidualności czy odmienności są sposobem kwestionowania społecznego status quo. Ciekawego przykładu dostarcza tutaj popularny muzyczny konkurs telewizyjny *Super Girl* (*Chāoji Nǚshēng 超级女声*), który w całym Chinach zgromadził 400 milionów widzów. Zwyciężczynią pierwszej edycji została androginiczna, pozująca na chłopaka piosenkarka Li Yuchun, która natychmiast stała się ikoną przemian zachodzących w Chinach. Banalny format konkursu na nowy talent piosenkarski przerodził się także w debatę na temat możliwości wprowadzenia procedur demokratycznych. Jeśli miliony ludzi, wysyłając SMS-y, mogą wyrazić swoje zdanie w kwestii ulubionej piosenki, to dlaczego nie mogliby wypowiadać się w bardziej istotnych dla nich kwestiach? Z tego właśnie powodu program został skrytykowany za szerzenie wyidealizowanych fantazji na temat neoliberalnej demokracji¹⁸.

Rewolucja seksualna w Chinach to nie tylko większe przyzwolenie na indywidualną ekspresję obywateli czy poszerzenie praw kobiet. Wielu obserwatorów dochodzi do wniosku, że współczesne Chiny zamieniły się już w wielką dzielnicę czerwonych latarni, w której kwitnie nadal oficjalnie nielegalny przemysł usług seksualnych. W wielkich

metropoliach, takich jak Pekin czy Szanghaj, a także w takich miastach jak Czungdu czy Nankin, bary, sauny, dyskoteki, kluby karaoke, salony masażu, zakłady fryzjerskie, salony piękności są przestrzeniami szarej strefy, w których miesza się to, co legalne, z działalnością zakazaną przez prawo. Mimo wielu przemian kulturowych, jakie zaszły w Chinach, seks jest metaforą doskonale opisującą nierówności socjalne, ekonomiczne i etniczne. Wyraźnie wskazuje na dominującą pozycję mężczyzn narodowości Han z wielkich miast nad kobietami, zwłaszcza tymi, które pochodzą ze wsi, reprezentują mniejszości etniczne lub są poszukującymi pracy imigrantkami¹⁹.

Jak stwierdzają Jeffreys i Yu w podsumowaniu swojej książki, zmiany dyskursu seksualności w Chinach nie są prostym rezultatem otwierania się kraju na wpływy kultury zachodniej. Bardzo ciekawe jest to, w jaki sposób w Chinach kształtuje się relacja pomiędzy seksem a wpływami władzy. Nie zawsze mamy tu do czynienia z otwartym konfliktem, częściej są to negocjacje interesów, tożsamości i odmiennych postaw, w których obywatele Chin mogą wypowiedzieć się pełnym głosem.

¹⁷ Jak zauważa politolog i socjolog Ding Xueliang, profesor na Uniwersytecie Naukowo-Technicznym w Hongkongu, w wywiadzie dla BBC, wyraz ten zaczął być stosowany na Tajwanie i w Hongkongu w odniesieniu do homoseksualizmu jako alternatywa dla *tongxing* (*tóngxìng* 同性, „homoseksualny”) i drwina wobec terminologii stosowanej przez działaczy partyjnych w ChRL. Nie dziwi fakt, że chińskie władze nie życzyły sobie umieszczenia go w znaczeniu „homoseksualista” w najnowszym słowniku języka chińskiego, na co zresztą wydawca słownika przystał, wywołując tym burzę w kręgach gejowskich. Zob. V. Marsh, *New Chinese dictionary in row over 'gay' omission*, BBC, 21.07.2012, <http://www.bbc.com/news/world-asia-china-18920096> (8.06.2017).

¹⁸ E. Jeffreys, H. Yu, *Sex in China...*, s. 59, 178.

¹⁹ Ibidem, s. 65.